

KRZYSZTOF BAKALARSKI

Collegium Bobolanum Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie

<https://orcid.org/0000-0003-3892-069X>

Dialog w czasach personalizacji

Dialogue in the time of personalization

Abstract

Cultural divisions of the modern world, the coexistence of collectivist attitudes and individualism, shape the richness of diversity, which in itself can be a source of development and progress. The condition for using the potential of diversity is the ability to exchange ideas and opinions. An open-minded dialogue is necessary. Unfortunately, the current situation has highlighted the negative side of cultural diversity. Instead of creative dialogue, we can observe the phenomenon of stronger isolation of people and their communities that is called “personalization”. It significantly shapes the conditions for development processes, quality of co-existence and the possibility of cooperation, while these aspects are necessary for achieving any real change. Above all, the perception of the world is shaped by the culture in which we function, including, to a large extent, the dominant language in public space. Focusing on the conflict, on the hostile personalization of political attitudes, sealing in homogeneous environments created by the so-called “filter bubbles”, destroys the cooperation of diverse social environments which is necessary for human social development. Man was not created to fight with other people, but to cooperate with them. The beginning of such cooperation is to start a dialogue based on a community of experiences. While personalization is overwhelming and finding areas of community experience is not easy, the article in the conclusions section attempts to show the positive possibilities of such quest.

Keywords: cultural conflict, meta-culture of innovation, personalization, dialog.

Streszczenie

Podziały kulturowe współczesnego świata, współistnienie postaw kolektywistycznych i indywidualizmu, kształtują bogactwo różnorodności, które samo w sobie może być źródłem rozwoju i postępu. Warunkiem wykorzystania potencjału różnorodności jest możliwość prowadzenia wymiany myśli, idei, poglądów i pomysłów. Niezbędne jest istnienie nieskrępowanego dialogu. Niestety, uwarunkowania kreujące kulturowe zróżnicowanie zamiast potencjału dialogu zrodziły zjawisko pogłębionej izolacji ludzi i ich wspólnot, nazwane personalizacją. W znaczący sposób kształtuje ono kondycję procesów rozwojowych, jakość współżycia i możliwość kooperacji niezbędnej dla osiągnięcia zmiany. Sposób percepcji świata przede wszystkim kształtowany jest przez kulturę, w jakiej funkcjonujemy, w tym,

w ogromnej mierze przez język dominujący w przestrzeni publicznej. Skupianie się na konflikcie, na wrogiej personalizacji postaw politycznych, zasklepianie się w jednorodnych środowiskach tworzonych przez tzw. „bańki informacyjne”, niszczy niezbędne dla rozwoju współdziałanie zróżnicowanych środowisk społecznych. Tymczasem człowiek nie został powołany, by walczyć z drugim, ale by z nim współdziałać. Początkiem takiego współdziałania jest rozpoczęcie dialogu opierającego się na wspólnocie doświadczeń. W warunkach personalizacji wszystkiego, odszukanie obszarów wspólnoty doświadczeń nie jest łatwe. Mimo tego w konkluzjach artykułu czyniona jest próba takich właśnie poszukiwań.

Słowa kluczowe: konflikt kulturowy, metakultura innowacji, personalizacja, dialog.

Istnieje wiele dowodów wskazujących na wpływ utrwalonych kulturowo wzorców i praktyk społecznych na sposoby funkcjonowania społeczeństw. Z jednej strony to niewątpliwie pozytywna oznaka ciągłości i dziedziczenia dorobku przeszłych pokoleń, z drugiej zaś przyczyna rodzenia się postaw zamkniętych na zmiany i innowacje.

Amerykański antropolog kultury Greg Urban¹ twierdzi, że naturalną dążnością jednostek i społeczeństw jest zachowawczość i konserwatyzm. Zastanawiać więc może to, jak mogła narodzić się, widoczna w wielu miejscach cywilizacji zachodniej, kultura innowacyjności. Szukając odpowiedzi na to pytanie, Urban wprowadza pojęcie metakultury. Są to wytwory kulturowe wywierające presję na kreowanie nowości. Nie chodzi jedynie o psychologiczną otwartość na zmiany i postawę bierną tolerancji na różnorodność. Muszą pojawić się bodźce intelektualne i instytucjonalne pobudzające zmiany, ukierunkowujące myślenie ludzi z zapatrzenia w przeszłość na spojrzenie w przyszłość. Trudno jednak wyobrazić sobie, by owe składowe metakultury innowacyjności spowodowały zanik kultury konserwatywnej. Można więc powiedzieć, że obecnie równolegle funkcjonują i będą funkcjonować oba oblicza kultury. Posługując się nieco czarno-białym obrazem postaw zrodzonych przez owe oblicza kultury euroatlantyckiej, możemy stwierdzić, że z jednej strony istnieją postawy zawierające kody kultury innowacji, otwarte i nieco bagatelizujące, istniejące i realne wszak, zagrożenia wynikające z pełnej otwartości na oblicza różnorodności, a z drugiej – kultura konserwatywna, regresywna, często o ksenofobicznym obliczu, oparta na narodowych i religijnych tradycjach, doświadczeniach czy uprzedzeniach, traktująca otwartość na zmiany jako źródło zagrożenia dla kulturowej tożsamości danego narodu.

Dostrzeganie faktycznie istniejących zagrożeń współczesności w postaci wzrastających nierówności społecznych i ekonomicznych, kryzysu ekologicznego spowodowanego głównie zmianami klimatycznymi, niespotykanej skali migra-

¹ Greg Urban. 2002. *Metaculture*. Minneapolis: Stanford University Press, za: Edwin Bendyk. 2008. *Polski folwark i jego konsekwencje* (30.05.2019). www.dobrowol.org/drobiazgi/Modernizacja_Polski_Kody_kulturowe_i_mity.pdf.

cji, konfliktów o podłożu religijnym i kulturowym, rodzi przy tym swoisty paradoks. Z jednej strony widzimy wśród współczesnych dążenia integracyjne, internacjonalizację postaw, otwartość na współdziałanie w celu usuwania zagrożeń, a z drugiej wzrost nacjonalizmów, separatyzmów i izolacjonizmu opartych na historycznie utrwalonych uprzedzeniach. Obie te postawy znajdują swych kreatorów i zwolenników. Wyraźnie także widać przeciwieństwa w preferowanych wzorcach życia i sposobach zaspokajania potrzeb w tak zróżnicowanych kulturowo społeczeństwach. Obejmują one równocześnie potrzebę posiadania bezpiecznego, izolowanego „zaścianka”, jak i dążenie do otwartości. Pragnienie stabilności łączy się z oczekiwaniem przygody. Ludzie chcą żyć w świecie przewidywalności, ale jednocześnie lubią ryzyko. Pragną samotności i przynależności, milczenia i komunikacji, separacji i łączności. Takie szeroko rozumiane odmienności kulturowe powodują dążenia do zamykania się w swoich światach, konsolidowania i zwierania „szyków” osób podobnie myślących przed różnie definiowanymi zagrożeniami, i w tym procesie poszukiwanie własnej tożsamości. Dostrzec tu możemy syndrom funkcjonowania zamkniętych grup tematycznych, które poprzez wskazywanie zewnętrznych zagrożeń umacniają własną strukturę i identyfikację².

Dwubiegunowość postrzegania świata wydaje się komponować z szeroko pojętą specyfiką natury człowieka. Możemy mówić o dwojakim obliczu ludzkości i kultury. Z jednej strony cenimy własną indywidualność, odrębność, z drugiej chcemy być elementem wspólnoty. Chcemy się wyróżniać i zarazem upodabniać. Jak dowodził francuski filozof Rene Girard, w koncepcji kryzysów mimetycznych prowadzących do uśmiercenia tzw. kozła ofiarnego „winnego” istniejącym problemom wspólnoty, poprzez kopiowanie wzorców kreowanych przez liderów społecznych, dążymy do naśladownictwa, do ujednolicenia postaw i stylów życia przez niwelację występujących różnic. Gdy to już nastąpi, prowadzimy walkę o wyróżnienie się z tłumu podobnych. Kreujemy w ten sposób destrukcję społeczną, wyrastającą z faktu, iż ład społeczny nie polega na naśladownictwie i upodobnianiu się, a na zachowaniu odmienności i zróżnicowaniu ról społecznych³.

Koncepcję tę powiązać należy z rolą elit w społeczeństwach. Z jednej strony trudno wyobrazić sobie społeczeństwa bez liderów, przywódców, twórców, artystów. Z drugiej zaś – dostrzegamy w tej materii ogromny opór społeczny, dzięki któremu wzrasta popularności ruchów populistycznych, antysystemowych

² Eliot Aronson, Timothy D. Wilson, Robin M. Alert. 1997. *Psychologia społeczna. Serce i umysł*. Tłum. Anna Bezwińska, Elżbieta Hornowska, Marek Kowalczyk, Zbigniew Kowalik, Małgorzata Zakrzewska. Poznań: Zysk i S-ka, 548.

³ Rene Girard. 1992. *Dawna droga, którą kroczyli ludzie niegodziwi*. Warszawa: Wydawnictwo Spacja. Za: Marek Woźniak. 2001. Między antropologią a historią: mechanizm kozła ofiarnego w narracji historycznej (22.05.2019). <https://www.kulturalnihistoria.umcs.lublin.pl/archives/47>.

i egalitarnych, dla których fundamentem są jednocześnie dążenia indywidualistyczne, narcystyczne oraz poczucie zagrożenia wyrosłe z obserwacji konfliktów i problemów cywilizacyjnych. Rodzą się nie tylko postawy egalitarne, chęci likwidacji różnicowania społecznego, ale wzrasta akceptacja dla silnej, wodzowskiej władzy jednostki, która zaprowadzi sprawiedliwość. Wódz – niczym Janosik – odbierze bogatym, uprzywilejowanym elitom i podzieli pośród biednych „szarych ludzi”. Ma to się dziać nawet kosztem samoorganizacji i samorządności społeczeństwa.

Mamy więc do czynienia z dualnością kulturową, którą uporządkować możemy, wykorzystując definicję kultury zaproponowaną przez Geerta Hofstede⁴. Wskazuje on na istnienie dwóch podstawowych typów kultur – kolektywnej i indywidualistycznej. Elementem różnicującym jest tu pozycja jednostki w grupie. W kulturze kolektywistycznej jednostka zyskuje własną tożsamość jedynie poprzez przynależność do większej zbiorowości – rodziny, plemienia czy narodu. Wspólne cele i potrzeby są stawiane ponad potrzeby i cele prywatne. Tradycja, obyczaje, religijność i ceremonialność są drogowskazami myślenia i działania.

Inaczej jest w kulturach indywidualistycznych, gdzie człowiek jest niezależną jednostką, której tożsamość związana jest z jej niepowtarzalną osobowością. Panują tu luźne związki między jednostkami. Ludzie bardziej skupiają się na osiąganiu osobistych celów, realizacji zadań, niż na budowaniu relacji z innymi. Dominują nastawienia na zmianę, gdzie przeszłość nie ma tak istotnego znaczenia. Jednostki cenią swoją osobistą wolność i prywatność, niewielkim zaufaniem obdarzając decyzje zbiorowe i instytucjonalne. Indywidualizm opiera się na dążeniu do samorealizacji, wolności i autonomii.

Wydaje się, że charakterystyka typów kultury odpowiada wskazanym wcześniej różnicowaniom i dualizmowi kulturowemu, dostrzeganym w społeczeństwach zachodnich, w tym również w polskim. Niewątpliwie dominującym wśród nich typem kultury jest indywidualizm. Wartości tej kultury zrodziły dążenie do umocnienia niezależności jednostki, sankcjonując liberalizm obyczajowy i społeczny pluralizm. Indywidualistyczna kultura neoliberalna zaowocowała w efekcie: nasileniem się relatywizmu moralnego oraz rozpadem wspólnot, utratą poczucia przynależności, przelotnością związków z innymi ludźmi, powierzchownością komunikacji interpersonalnej, malejącym znaczeniem instytucji organizujących życie społeczne. Osłabiło to możliwości budowania środowisk realizujących istotną dla równowagi psychospołecznej człowieka potrzebę relacyjności. Jednocześnie w wymiarze politycznym wyrósł model demokracji neoliberalnej. Zbudował

⁴ Geert Hofstede. 2000. *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*. Tłum. Małgorzata Durska. Warszawa: PWE, 16 i dalsze.

on rzeczywistość nie zrównoważoną, w której elementem dominującym jest autonomia jednostki, zaś w niedoborze – relacyjność i zaspokajanie osobistych dążeń kompetencyjnych, zwłaszcza w sferze publicznej, wpływu na politykę i kształt rzeczywistości społecznej. Taka niestabilność systemu nasiliła anomię społeczną, obniżyła koherencję systemu społeczno-kulturowego. Stan zamieszania i konfliktu systemów wartości skutkuje narastaniem niepokoju jednostek i poczuciem utraty tożsamości grupowej i kulturowej. Skutkuje to dążeniem do przywrócenia równowagi, likwidacji dychotomii kulturowej, gdzie linia podziału przebiega pomiędzy relatywizmem moralnym a odradzającym się fundamentalizmem kulturowym i religijnym. Siła sprawcza tej drugiej opcji kulturowej zdaje się aktualnie większa. „Możemy mówić dziś o dynamicznej zmianie układu sił – to kultura tradycyjna, konserwatywna i religijna odradza się jako nowa kontrkultura w świecie relatywistycznej, nihilistycznej, płynnej rzeczywistości”⁵. Staje się ona źródłem stabilizacji emocjonalnej, bezpieczeństwa, znanych i tradycyjnie istotnych tożsamości grupowych i narodowych. W procesie tym swoje miejsce odnajdują także wspomniane idee populistyczne, pozwalające – zwłaszcza rzeszom mniej wykształconych ludzi, wyrosłych w zamkniętych, tradycyjnych społecznościach – na zasygnalizowanie swojej obecności, podmiotowości i znaczenia.

Wskazane, różnicujące ludzi uwarunkowania kulturowe kształtują bogactwo różnorodności, które samo w sobie może być źródłem rozwoju i postępu. Scott Page⁶ na podstawie licznych eksperymentów przekonuje, że zróżnicowane pod wieloma względami zespoły ludzkie wynajdują lepsze rozwiązania, niż wybitne jednostki pracujące samodzielnie. Dowodzi zarazem, iż postęp i innowacyjność w mniejszej skali zależą od ilorazu inteligencji pracujących razem ludzi, a w większej mierze od burzliwej wymiany pomysłów i idei. Istotne w tym procesie jest to, że członkowie zespołu, nawet w sytuacjach konfliktu, potrafią szukać sposobów jego przezwyciężenia, będąc motywowani jasno określonym, wspólnym celem do osiągnięcia. Warunkiem więc wykorzystania potencjału różnorodności jest możliwość prowadzenia przez zróżnicowane grupy wymiany myśli, idei, poglądów i pomysłów. Niezbędne jest istnienie nieskrępowanego dialogu. Wolność słowa i wolność dialogu stają się wtedy źródłem społecznego rozwoju. Niestety, w dostrzeganej rzeczywistości opisane uwarunkowania, kreujące kulturowe zróżnicowanie, zamiast potencjału dialogu zrodziły zjawisko pogłębionej izolacji ludzi i ich wspólnot, nazwane personalizacją. Ma ono ogromny wpływ na

⁵ Barbara Pasamonik. 2015. Fundamentalizm kulturowy jako współczesna kontrkultura. Na przykładzie konwersji na islam. W *Kultury kontestacji. Dziedzictwo kontrkultury i nowe ruchy społecznego sprzeciwu*. Red. Tomasz Maślanka, Rafał Wiśniewski, 59. Warszawa: Uniwersytet Warszawski.

⁶ Scott E. Page. 2008. *The Difference. How The Power of Diversity Creates Better Groups, Teams, Schools and Societies*. Princeton: Princeton University Press. Za: *Kierunek kultura*. 2009. Red. Wojciech Kłossowski. Warszawa: Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki.

sposób funkcjonowania ludzi tak w wymiarze jednostkowym, jak i zbiorowym. W znaczący sposób kształtuje kondycję procesów rozwojowych, jakość współżycia i możliwość kooperacji niezbędnej dla osiągania zmiany. Przyjrzyjmy się więc, czym jest personalizacja.

1. Personalizacja

Od czasu wynalezienia testu ciążowego, dostępnego bez ograniczeń w każdej aptece, krzepnie rola rzeczywistości prosumenckiej. Upowszechnia się idea świata *do it yourself* w różnorodnych branżach – od mebli do samodzielnego montażu, poprzez indywidualne komponowanie składników burgera, sportowego obuwia, aż do samodzielnej konfiguracji komputerów czy samochodów. Zachowania takie są efektem dominującego w wielu środowiskach trendu, jakim jest chęć współuczestnictwa. Philip Kotler pisze, że „współtworzenie to nowa strategia rozwoju produktu. Dzięki współtworzeniu i zaangażowaniu klientów już na tak wczesnym etapie pracy nad produktem firmy mogą zwiększyć prawdopodobieństwo pomyślnego wprowadzenia nowego produktu na rynek. Współtworzenie daje również klientom możliwość dopasowania i personalizacji produktów i usług, co w efekcie udoskonala propozycje wartości”⁷.

Tendencje takie zrodziły właśnie zjawisko personalizacji. Popularność współtworzenia i personalizacji nastąpiła dzięki rozwojowi nowoczesnych technologii internetowych. Wiele portali czy kanałów sprzedażowych zachęca odbiorców do samodzielnego tworzenia indywidualnie skomponowanych produktów, będących wyrazem jednostkowych potrzeb i upodobań.

Personalizacja nie dotyczy tylko sfery konsumenckiej i jest ponadto pojęciem wieloznacznym. W pierwotnym, konsumenckim kontekście rozważać ją możemy w ujęciu marketingowym, najbardziej powszechnym, odnoszącym się do praktyk, których celem jest zwiększenie efektywności działania rynkowego przez dostosowanie przekazu lub produktu do jednostkowych pragnień i potrzeb konsumenta.

Możemy też personalizację rozważać w ujęciu psychologicznym. Mówić wtedy będziemy o efektach wpływu osobowości i wizerunku konkretnych osób – celebrytów, polityków, liderów środowiskowych – na kształtowanie się postaw i preferencji politycznych, kulturowych czy konsumenckich.

Możemy też mówić o personalizacji w wymiarze technologicznym. W ujęciu takim z jednej strony chodzi o indywidualizację komunikowania społecznego

⁷ Philip Kotler, Hermawan Kartajaya, Iwan Setiawan. 2017. *Marketing 4.0. Era cyfrowa*. Tłum. Dorota Gasper. Warszawa: MT Biznes, 60–61.

poprzez niespotykaną dotąd w historii powszechność osobistych narzędzi nawiązywania i utrzymywania relacji komunikacyjnych, takich jak telefon komórkowy czy poczta internetowa. Z drugiej strony, w technologicznym znaczeniu, personalizacja jest efektem wykorzystania możliwości, jakie daje sieć internetowa w celu opracowania i stosowania zaawansowanych programów zarządzania relacjami z konkretnym adresatem. Następuje to poprzez zbieranie informacji na temat użytkownika, śledzenie jego aktywności w sieci oraz – przez tzw. profilowanie – określanie indywidualnych potrzeb i projektowanie na podstawie tych informacji zindywidualizowanych ofert produktowych czy informacyjnych. Personalizacja w tym sensie oznacza dostarczanie poszczególnym użytkownikom unikalnych treści bazujących na informacjach o nich, takich jak podane w profilach dane demograficzne czy historia wcześniejszych działań i wyborów dokonywanych w sieci. Personalizacja treści zachodzi niezależnie od woli użytkownika – dzięki wykorzystaniu mechanizmów gromadzenia danych przez system. Użytkownik, człowiek, przestaje być w tych zabiegach podmiotem, a staje się niestety przedmiotem, tym „w co klika” i co kupuje w sieci.

Personalizacja dokonuje się także w polityce. Poprzez swą wielowymiarowość mieści się we wszystkich wspomnianych wyżej obszarach personalizacji. Przede wszystkim oznacza wzrost roli jednostek w polityce, atrybutów osobistych polityka, takich jak wizerunek, kosztem ograniczenia znaczenia nie tylko roli partii politycznych i ich programów czy ideologii, ale co istotniejsze – konstytucyjnych instytucji władzy publicznej i tradycyjnych procedur jej sprawowania. Można powiedzieć, że zanika dotąd istotna cecha demokracji, jaką są procedury prawne i kompetencje instytucji systemu politycznego. Spersonalizowany teatr politycznych gier i zabiegów, przypominający nieco jarmarczne pokazy kuglarzy zabiegających o poklask widowni, staje się dominującym sposobem sprawowania władzy publicznej. Nie chodzi tu o budowanie poparcia dla określonych projektów z zakresu dobra wspólnego, a bardziej o osobistą popularność gwarantującą sukces wyborczy. W tych zabiegach nie są potrzebni obywatele kształtowani przez poczucie wspólnoty, formułujący oczekiwania wobec ludzi powołanych do urzeczywistniania dobra wspólnego. Potrzebna jest rozproszona, bierna widownia oklaskująca spektakl. Ważne staje się kreowanie faktów medialnych, dostarczanie „chleba i igrzysk” w formie przekazów politycznych, które więcej wspólnego mają z rozrywką niż z rzetelną informacją czy edukacją polityczną. Pojawił się nawet nowy termin na określenie takich zabiegów określający to zjawisko jako inforozrywkę (*infotainment*)⁸. Personalizacja polityki wzmacnia więc rolę

⁸ Ryszard Kowalczyk. 2012. Media jako forma przedstawień zbiorowych polityki i jej teorio-poznawcze uwarunkowania (15.03.2019). <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/8038/1/R.%20Kowalczyk.pdf>.

osobowości, indywidualnych poglądów, wartości, aspiracji i oczekiwań wyborcy i polityka, kosztem innych zmiennych wyjaśniających preferencje polityczne⁹.

Przedstawienie personalizacji systemu politycznego dokonuje się w mediach. Te w efekcie nie odzwierciedlają rzeczywistości, nie opisują jej i nie wyjaśniają. Tracą swą tradycyjną, kulturotwórczą i edukacyjną rolę. W centrum ich politycznych zainteresowań jest polityk – aktor oraz teatr z jego udziałem, a nie zjawiska czy procesy społeczne. Jedynie na marginesie przekazów czynione są próby obiektywizacji rzeczywistości oraz udzielenia odpowiedzi na pytania o przyczyny, istotę, sens, a zwłaszcza konsekwencje określonych zachowań, zjawisk czy wydarzeń. Dlatego, jak wskazuje Ryszard Kowalczyk¹⁰, charakterystyczną cechą takiego przekazu medialnego, poza niedostatkami obiektywizmu, zubożeniem problematyki, subiektywnością prezentacji rzeczywistości, jest przede wszystkim zjawiskowość polityki powodująca skupienie uwagi na zaskakującym szczególe, zwykle zindywidualizowanym i spersonalizowanym, a często mającym charakter rozrywkowy.

Podkreślana jest ponadto silna personalizacja rzeczywistości, w której główną rolę odgrywają konkretne osoby, w szczególności ich emocje, namiętności czy oceny wyrażane zaskakującymi metaforami, często językiem agresji i nienawiści deprecjonującej oponentów politycznych. Język ten podkreśla różnice budowane w zdecydowanej mierze na opisaną wcześniej polaryzacji kulturowej. Przekazy zacierają wspólnotę interesów społecznych, skupiając się jedynie na rozbieżnościach. Wskazywane są prawdziwe lub wymaginowane zagrożenia. Ten zaś, który mówi, przedstawia siebie jako obrońcę przed złem, dobroczyńcę, który dysponuje potencjałem i umiejętnościami, by pokonać zagrożenia. Te niewątpliwie manipulatorskie zabiegi prowadzą do skupienia zainteresowania odbiorców na konflikcie między walczącymi ze sobą grupami, na których czele stoją osoby identyfikowane jako liderzy stron konfliktu. Budowanie atmosfery zagrożenia ma służyć konsolidacji zwolenników wokół przywódcy.

Konflikt wikła ludzi w walkę, której przyczyna jest od pewnego momentu już niedostrzegana lub nawet nieistotna. Istotą konfliktu staje się sama walka, dzięki której buduje się utrwalana kulturowymi różnicami tożsamość grup, coraz częściej określanych mianem „plemion politycznych”. Na taki rodzaj konfliktu zwracał uwagę wspomniany już Rene Girard w teorii kozła ofiarnego¹¹. Takim

⁹ Marek Mazur. 2012. *Polityka z twarzą. Personalizacja parlamentarnych kampanii wyborczych w Polsce w latach 1993–2011* (15.03.2019). www/sites/wydawnictwo.us.edu.pl/files/polityka_z_twarza_czw_st.pdf, 11.

¹⁰ Kowalczyk. 2012. *Media jako forma przedstawień zbiorowych polityki i jej teoriopoznawcze uwarunkowania*.

¹¹ Rene Girard. 1987. *Kozioł ofiarny*. Tłum. Mirosława Goszczyńska. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.

kozłem ofiarnym stają się obiekty kolektywnej przemocy, na które pod jakimś pretekstem wspólnota – uwikłana w konflikty wyrosłe na gruncie dostrzeganych problemów, zbiorowych obaw, strachów czy fobii – zlewa swą grupową przemoc. Bardzo często w historii były to ofiary krwawe (nie tylko ze zwierząt), by wskazać wszelkiego typu prześladowania jednostek i grup mniejszościowych czy nietypowych – od Jezusa poczynając, przez stosy „czarownic”, czy krematoria Auschwitz, do wszelkich współczesnych rodzajów aktów agresji, homofobii, nienawiści do „innego” lub „obcego”. W naszej – nie tylko krajowej – rzeczywistości przejawia się to we wrogości jednej ze stron plemiennego konfliktu politycznego do emigrantów, gejów i lesbijek, a nade wszystko do rodaków z „wrogiego plemienia”, „gorszego sortu”, „zdrajców i sprzedawczyków”, których unicestwienie przyniesie rozwiązanie wszelkich problemów wspólnoty. Druga strona konfliktu dostrzega zaś w podobnym celu „oszołomów”, „ciemnogród”, „Pisiewiczów wszelkiej maści”, prostackich wyznawców „religii smoleńskiej”, czy wreszcie populistów spychających kraj na manowce marginalizacji. Taki język staje się narzędziem personalizacji polityki lub – lepiej powiedzieć – personalizacji w polityce przez ekskluzywną, wykluczającą stygmatyzację przeciwników.

Personalizacja treści przekazów to fundament mediów opartych na Internecie. W efekcie pracy algorytmów profilujących zachowania użytkowników, które niewątpliwie odzwierciedlają wskazane wcześniej zróżnicowania kulturowe, powstało zjawisko tzw. „bańki informacyjnej”. Wywołane ono zostało dążeniem do dostarczania informacji dostosowanych do indywidualnych potrzeb, czy wyrażonych przez nadawcę oczekiwań adresatów. Spowodowało to zanik jednego wspólnego dla wszystkich Internetu. Obecnie mamy do czynienia ze spersonalizowanym Internetem. Każdy użytkownik otrzymuje swój zestaw informacji, różniący się zawsze (w większym lub mniejszym stopniu) od zestawu informacji innego użytkownika. Zdaniem Eliego Parisera¹² zniknął Internet, w którym możliwe były innowacyjność, kreatywność i odkrywanie. Aby bowiem można mówić o środowisku sprzyjającym kreatywności, potrzebna jest, jak już wiemy, przestrzeń wolnego dialogu, gdzie różne idee i pomysły mogą zderzać się ze sobą, konfrontować, gdzie nie ma jednego „słusznego” rozwiązania. „Bańka informacyjna” ogranicza dostęp do niepodzielanych czy nieznanymi idei i pomysłów. Wyszukiwarki pomagają nam znaleźć to, o czym już wiemy lub uznajemy za potrzebne. Nie pomagają jednak odkryć tego, co by się nam przydało, ale jeszcze nie mamy wiedzy, że tego potrzebujemy, lub świadomości, że to „coś” w ogóle istnieje. W efekcie posiadamy tylko taką wiedzę i jedynie te informacje,

¹² Eli Pariser. 2011. *Filter bubble. What the Internet is hiding from you?*. Za: Agata Dziekan-Łanucha. 2016. „Od personalizacji do profilowania. Opis konsekwencji korzystania z wyszukiwarki internetowej Google”. *Studia Socialia Cracoviensia* 8 (1), <http://dx.doi.org/10.15633/ssc.1879>.

które już znamy i z którymi się zgadzamy. Jeżeli jednak ograniczamy się do treści znanych, nie rozwijamy się. Nie poszerzamy swoich zainteresowań, nie poznajemy nowych idei, wreszcie nie jesteśmy w stanie kreować zmian, stawać się innowacyjnymi. Zaczyna brakować składnika Urbanowskiej metakultury innowacyjności. Cywilizacja zmierzać może do regresu. Coraz wyraźniej zaczynamy wtedy wtapiać się w kulturę konserwatyzmu, uznając, że wszystko, co najlepsze, już było i dlatego należy do tego wrócić. Być może właśnie to jest powodem ekspansywności kultury konserwatywnej.

Istnienie „baniek informacyjnych”, wyrosłe i wzmacniane ponadto polaryzacją kulturową społeczeństw, ogranicza, a może nawet likwiduje niezbędny do efektywnego komunikowania się ludzi obszar wspólnoty doświadczeń. Można w tym miejscu wspomnieć, z dozą sympatii i wbrew uzasadnionej krytyce, czasy dominacji w przestrzeni medialnej wytworów kultury masowej – jednakowych treści docierających do wszystkich odbiorców. Przykładowo: jak znaczny stawał się obszar wspólnoty doświadczeń, kiedy losami niewolnicy Isaury przejmowało się całe społeczeństwo, a odbierane jednorodne przekazy medialne ogniskowały uwagę i stanowiły temat społecznej dyskusji.

Współcześnie już nie tylko *Google* czy *Facebook*, ale nawet internetowe wydania gazet zaczęły personalizować dostarczane treści. W Polsce „Wirtualna Polska” zrobiła już pierwsze kroki. „Onet” ma masową personalizację w planach, co oznacza, że nie będzie jednego wydania „Onetu”. Będzie ich tyle, ile wynosi liczba użytkowników. Amerykański „Yahoo News” robi to na wszystkich swoich stronach łącznie z tytułową. „The Wall Street Journal” publikuje w Internecie dwie podstawowe wersje: niebieską – dla bardziej liberalnych odbiorców i czerwoną, której adresatami są czytelnicy o bardziej konserwatywnych przekonaniach¹³. Ten wymiar personalizacji powoduje, że każdy może otrzymać inną wizję świata, zgodną z jego oczekiwaniami i politycznymi preferencjami. Mało tego. Spersonalizowana informacja nie tylko odpowiada preferencjom, ale przede wszystkim je wzmacnia, a nawet buduje przekonanie, że to opis jedynej wizji świata.

Czy jest tu miejsce na konstruktywny spór, dialog, wolność konfrontowania myśli i idei? Czy jest nadzieja na rozwój cywilizacyjny wyrastający z konkurencji idei, na wzmacnianie demokracji, która ze swej istoty jest systemem dialogicznym?

W połączeniu z wcześniej naszkicowanymi przejawami personalizacji i odseparowania społecznego, zwłaszcza w sferze politycznej i kulturowej, to, co

¹³ Jakub Bierzyński. 2017. Ludzie w bańce. Jak nas dzieli internet? (11.03.2019). <http://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/internet-dzieli-polakow-nowe-technologie-a-polityka,artykuly,418030,1.html>.

dzieje się w mediach, należy postrzegać jako proces prowadzący do definitywnej zmiany ładu społecznego jaki znamy. Sposób percepcji świata, życie psychiczne człowieka, wartości, wzorce, poglądy, postawy, jak już zauważyliśmy, nie są efektem osobowościowych uwarunkowań. Kształtuje je przede wszystkim kultura, w tym, w ogromnej mierze, język dominujący w przestrzeni publicznej, a zwłaszcza treść przekazów medialnych. Język mediów, ich sposób opisywania świata, ludzi i tego, co czynią, także w polityce, generuje poglądy, opinie i zachowania odbiorców. Skupianie się na konflikcie, na wrogiej personalizacji postaw politycznych, zasklepianie się w jednorodnych środowiskach tworzonych przez „bańki informacyjne” niszczy niezbędne dla rozwoju współdziałanie zróżnicowanych środowisk społecznych. Rodzi to agresję, lęki, brak tolerancji i empatii społecznej. Tymczasem – jak zauważył Florian Znaniecki – „współdziałanie między uczestnikami ludzkiej zbiorowości jest niezbędne dla jej istnienia. Co więcej, badanie źródła konfliktów międzyjednostkowych wskazuje, że wiele z nich jest skutkiem wpływów zewnętrznych, naruszających już istniejące współdziałanie, podczas gdy konflikt międzygrupowy zakłada bliskie współdziałanie w obrębie każdej z grup, które weszły ze sobą w konflikt”¹⁴. Jeżeli nie nastąpi zmiana języka mediów i polityków, uwzględniająca akceptację istnienia i względnej trwałości różnorodnych poglądów społecznych i sposobów percepcji rzeczywistości, czyli prawdziwa akceptacja pluralizmu, trudno zgadnąć, jak ukształtuje się nowy ład społeczno-polityczny, a nawet oblicze cywilizacji. Zmiana ta jest potrzebna, a jej najważniejszy wymiar zaistnieć powinien w sferze dialogu społecznego i obywatelskiego. A może należy powiedzieć, że najpierw ten dialog w ogóle powinien zostać rozpoczęty. Czym więc jest dialog?

2. Dialog

Dialog jest terminem wieloznacznym. Możemy traktować go jako proces interakcji, zwłaszcza komunikacyjnych, pomiędzy różnorodnymi partnerami, którego celem jest osiągnięcie porozumienia w jakichś kwestiach.

Jeżeli uczestnikami dialogu są podmioty społeczne, zwłaszcza pracodawcy i pracownicy oraz rząd, mówimy o dialogu społecznym. Rafał Towalski definiuje dialog społeczny jako „proces stałej interakcji między partnerami społecznymi w celu osiągnięcia porozumień dotyczących kontroli działań w sferze gospodarczej i społecznej, zarówno na szczeblu makro, jak i na szczeblu mikro”¹⁵. Z kolei

¹⁴ Florian Znaniecki. 2011. *Relacje społeczne i role społeczne*. Tłum. Elżbieta Hałas. Warszawa: PWN, 22.

¹⁵ *Dialog społeczny. Najnowsze dyskusje i koncepcje*. 2007. Red. Rafał Towalski, 17. Warszawa: Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog”.

Międzynarodowa Organizacja Pracy pod pojęciem dialogu społecznego widzi „wszelkiego rodzaju negocjacje, konsultacje lub po prostu wymianę informacji wśród, lub pomiędzy przedstawicielami rządów, pracodawców oraz pracowników w kwestiach odnoszących się do wspólnych interesów z obszaru polityki gospodarczej i społecznej”¹⁶. Możemy najogólniej powiedzieć, że dialog społeczny to proces komunikacji władzy publicznej oraz instytucjonalnych partnerów społecznych w istotnych dla stron tematach społecznych i gospodarczych.

Powyższa trójstronna formuła dialogu społecznego nie wydaje się wystarczająca dla rozwiązywania problemów ponowoczesnych społeczeństw. Poszukując takich problemów, istotnych z punktu widzenia funkcjonowania wspólnot społecznych, możemy przede wszystkim wymienić dominację w sprawowaniu władzy i kontroli społecznej, wyłonionych w procesie wyborczym instytucji demokracji przedstawicielskiej, kosztem samych obywateli. Rodzi to coraz mniejszą frekwencję wyborczą, osłabiającą legitymizację władzy. Wspominaliśmy już wcześniej o postępującej bierności obywateli w systemach spersonalizowanej, proceduralnej demokracji liberalnej. Zmniejsza się także aktywność obywateli w organizacjach formalnych – partiach politycznych, związkach zawodowych, a nawet w instytucjach obywatelskich, które w coraz większym stopniu z różnych powodów stają się elementem elit władzy, a nie składową sektora obywatelskiego. Jednym z elementów powodujących konwergencję pozycji instytucji władzy i organizacji społecznych jest postępująca profesjonalizacja działań publicznych. Politycy oraz etatowi działacze organizacji pozarządowych kreują opinie o niedostępności problematyki politycznej dla przeciętnego obywatela ze względu na stopień skomplikowania problemów, potrzebę posiadania specjalistycznej wiedzy i umiejętności, którymi właśnie oni dysponują. Oddala to możliwość wpływu obywateli na to, co dotyczy ich życia. Rodzi poczucie wyobcowania, przeciwstawienia „szarego obywatela” rządzącym elitom. To efekt realizacji przedstawicielskiej, elitystycznej koncepcji demokracji. Jej konstytutywnym elementem nie jest udział obywateli w rządzeniu, lecz konkurencja pomiędzy elitami pretendującymi do sprawowania władzy. Podstawowym pojęciem tak postrzeganej demokracji są więc osoby publiczne tworzące elity polityczne. Nawet jednak w elitystycznym rozumieniu demokracja nie może obyć się bez uczestnictwa obywateli. Tyle że sprowadzane jest ono jedynie do udziału w wyborach. Uczestnictwo w wyborach ma charakter decyzji, która wyłącza jakiekolwiek „reklamacje” w trakcie trwania kadencji, a od wybranych polityków nie wymaga żadnych zabiegów konsulta-

¹⁶ Marta Cisek-Lachowicz, Karolina Kichewko. 2018. Dialog obywatelski w praktyce (21.11.2019). http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-6113fb73-f42c-4322-b10b-d521b78cf1eb/c/Cisek_M_Kichewko_K_Dialog_obywatelski_w_praktyce.pdf

cyjnych w sprawach bieżącego sprawowania władzy. Poglądy te wspierane są właśnie wspomnianymi już argumentami dotyczącymi wymagań znajomości procesów rządzenia i administrowania, dla których niezbędne stają się profesjonalizm i wysokie kwalifikacje specjalistyczne, w ogromnej mierze niedostępne przeciętnemu wyborcy. Obywatel, jako osoba niezajmująca się zawodowo polityką, w opinii zwolenników elitarnego modelu demokracji nie jest w stanie prawidłowo ocenić wielu zjawisk społecznych, gospodarczych czy politycznych. Dlatego lepiej rządzenie powierzyć politykom, w domyśle – fachowcom i ekspertom. Wiemy już, że takie rozwiązania stanowią pożywkę dla populistycznych i egalitarnych form krytyki elit, przeciwstawiając je „szarym obywatelom” pokrzywdzonym przez panujący system.

Należy zdecydowanie przeciwstawić się podważaniu znaczenia elit w zorganizowanych społeczeństwach demokratycznych, które bez elit po prostu przestaną funkcjonować jako społeczeństwa. Nie można jednak zarazem zapominać o tak istotnym czynniku budowania demokracji, jakim jest wiarygodność procesu, powodowana mechanizmem sprawczości podejmowanych przez obywateli działań, skalą autentycznego wpływu na kształt poczynań władczych, a w efekcie stan rzeczywistości. Kształtuje to pojęcie demokracji partycypacyjnej, której brak stanowi ważną przyczynę konfliktów społecznych. Warto tu przywołać opinię jednego z bardziej znanych zwolenników partycypacyjnej teorii demokracji, Roberta Dahla, który twierdzi, że „demokracja albo jest partycypacyjna, albo jej w ogóle nie ma”¹⁷. Dowodzi on także, że mimo specjalistycznej wiedzy pewnych ludzi, „nie jest możliwe jednoznaczne wskazanie lepiej lub gorzej przygotowanych do rządzenia. Kwalifikacje takie mają wszyscy dorośli, którzy żyją pod rządami prawa”¹⁸.

Partycypacja obywateli w rządzeniu polega więc na ich udziale w zbiorowych przedsięwzięciach, mających na celu zaspokojenie wspólnie odczuwanych potrzeb oraz realizacji podzielanych przez społeczność wartości. Tymczasem dominuje powszechne poczucie braku wpływu na sprawy publiczne. Rodzi to niski poziom zaufania obywateli do władzy publicznej, a przez to do państwa. Skutkiem jest wspomniana mała aktywność społeczna, kurczenie się sfery aktywności publicznej i jednocześnie wzrost obszarów prywatności. Do tego dochodzi coraz bardziej agresywna, opisywana wcześniej, personalizacja treści docierających do obywateli, która nie kształtuje poczucia wspólnoty problemów, wartości i celów. Zanika w tych warunkach instytucja nazwana sferą publiczną, której poświęcono w dalszej części tekstu więcej uwagi.

¹⁷ Robert Dahl. 1995. *Demokracja i jej krytycy*. Tłum. Stefan Amsterdamski. Kraków: Wydawnictwo Znak, 315.

¹⁸ Robert Dahl. 2000. *O demokracji*. Tłum. Marcin Król. Kraków: Wydawnictwo Znak, 71.

W sytuacji dekompozycji sprawczości wspólnotowej istotne wydaje się inicjowanie działań, które zwiększą w społeczeństwie poczucie wpływu na procesy decyzyjne zarówno na poziomie ogólnokrajowym, jak i lokalnym. Pojęcia partycypacji nie należy więc sprowadzać wyłącznie do aktywności wyborczej, a rozciągać je na wszelkie formy dialogu między instytucjami publicznymi a obywatelami i ich organizacjami, pozwalające na wypracowywanie decyzji dotyczących spraw publicznych, o ile, rzecz jasna, społeczności odczuwają jeszcze istnienie takich wspólnotowych spraw. A może mimo tego, że mogą już ich nie dostrzegać.

Z tradycji starożytnej demokracji uczestniczącej wyrasta przekonanie, że system ten jest głęboko komunikacyjną odmianą uprawiania polityki. Wymaga komunikacji oraz wymiany informacji i punktów widzenia. Każdy, kto chce, może angażować się w te działania. To one określają poczucie obywatelstwa. W tej formule demokracja to: wymiana informacji, wyrażanie oraz rozważanie różnych punktów widzenia, racjonalna, krytyczna debata na temat ważnych kwestii, obserwacja przez obywateli poczynań władzy publicznej i sposobu prowadzenia polityki, przedstawianie oraz podważanie dowodów, wreszcie pociąganie osób publicznych do odpowiedzialności. Taki sposób funkcjonowania demokracji rozszerza trójstronną formułę dialogu społecznego, dołączając do niej samorząd terytorialny, formalne instytucje obywatelskie i, co istotne, indywidualnych, niezorganizowanych obywateli czy ich nieformalne grupy. Ważne w tym jest to, że tak konstruowany dialog obywatelski staje się formą promocji demokracji uczestniczącej, włączając w jej funkcjonowanie organizacje i grupy obywatelskie ulokowane dotąd na peryferiach struktur państwa¹⁹.

Prowadzenie dialogu obywatelskiego wymaga przede wszystkim chęci i umiejętności z zakresu komunikacji tak interpersonalnej, jak i grupowej czy społecznej. Wymaga szacunku do interlokutora, oddzielania osoby od jej wypowiedzi i poglądów, tolerancji dla odmiennych racji, odpowiedzialności za słowo. Wymaga współpracy – w miejsce nadmiernej rywalizacji. Najważniejszą jednak umiejętnością komunikacyjną, wbrew pozorom, nie jest sprawność perswazyjna, erudycja i zgrabne aforyzmy, arsenał argumentów pozwalający przekonać innych do naszych racji, zasoby technik negocjacyjnych. To oczywiście jest ważne, jednak pod warunkiem uznania, że aby być skutecznym w relacji komunikacyjnej, trzeba przede wszystkim nauczyć się słuchania. To właśnie słuchanie jest podstawą dobrej komunikacji. Przede wszystkim oznacza akceptację rozmówcy i poprzez autentyczne nim zainteresowanie buduje wzajemne zaufanie. Słuchanie

¹⁹ Krzysztof Jasiecki. 2016. Sprzężenie między dialogiem społecznym a obywatelskim w Polsce na tle państw Unii Europejskiej. W *Polska w dialogu. Tradycja, zmiany, porównanie, perspektywy*. Red. Andrzej Zybala, 60–64. Warszawa: Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog”.

rozmówcy jest dla niego komplementem. Oznacza nasze zaangażowanie i chęć zrozumienia tego, jak on widzi świat. Jeśli słyszymy, ale nie potrafimy słuchać, umykają nam ważne informacje, nie dostrzegamy problemów, nie poznajemy prawdy o otaczającej rzeczywistości, musimy zgadywać czy domyślać się, co inni sądzą na interesujący nas temat. Gdy nie potrafimy słuchać, nie możemy się porozumieć, co może rodzić konflikty lub wzmacniać już istniejące. Jeśli zamykamy się na nowe, inne, dotąd nieznanne, czy niepodzielane treści, bazując jedynie na tych przez nas akceptowanych, nie jesteśmy w stanie czynić zmian w życiu – własnym i otoczenia społecznego.

Skuteczny dialog polega więc na tym, że najpierw staramy się zrozumieć innych, a dopiero potem zabiegamy, by być zrozumianymi. Potrzeba bycia zrozumianym jest jedną z najważniejszych potrzeb człowieka. Brak zrozumienia u innych oraz brak porozumienia z innymi jest jednym z najbardziej przykrych doświadczeń człowieka. Jednak niezbędna w skutecznym słuchaniu empatia bardzo trudno łączy się z indywidualistyczną strukturą charakteru ludzi Zachodu, w której niemal wszystko obraca się wokół zaspokajania własnych potrzeb, nakarmienia osobistego ego. To swoisty paradoks. Jeśli bowiem możemy uzyskać zrozumienie w zamian za rozumienie innych, to dziwnym się zdaje to, że tak mało zainteresowania wykazujemy racjami bliźnich.

Kolejnym ważnym elementem warunkującym efektywny dialog jest wspomniana już wcześniej wspólnota doświadczeń stron interakcji. Im większy jest jej obszar, im więcej elementów z zakresu kultury, wiedzy i informacji zawiera, tym bardziej wzrasta możliwość porozumienia się. W życiu publicznym, zwłaszcza politycznym, nie oznacza to oczywiście gwarancji osiągania konsensusu czy choćby kompromisu. Jednak tak naprawdę nie o konsensus na siłę tu chodzi, ale o możliwość prowadzenia trwałego, ciągłego dialogu dotyczącego spornych kwestii, poszukiwania ustaleń pozwalających na rozwój tak intelektualny, jak i materialny, na utrwalanie tych sfer interesów, w których staną się one wspólne i spójne dla stron dialogu, a nade wszystko stanowić będą źródło decyzji podejmowanych przez władzę, która wszak również musi być uczestnikiem dialogu. Musimy bowiem założyć, że dialog i partycypacja obywatelska nie zastępują odpowiedzialności konstytucyjnej i moralnej organów władzy za podejmowane rozstrzygnięcia. Ważne w tym kontekście jest jednak powszechne uznanie założenia partnerskiego, równego traktowania się wszystkich stron dialogu.

By dialog mógł w ogóle zaistnieć, poza motywacjami do jego prowadzenia i umiejętnościami komunikacyjnymi, demokracja uczestnicząca, angażująca obywateli do dialogu i współdecydowania o ich losach, wymaga też istnienia „miejsca” debaty. Miejsce to, jak już wcześniej zostało wspomniane, nazywamy sferą publiczną.

3. Sfera publiczna

Sfera publiczna jest jedną z najistotniejszych instytucji demokracji. Sfera publiczna w starożytnych demokracjach to agora – plac debat obywateli; miejsce troski o republikę, czyli dobro wspólne (*res publica*). Wydaje się, że w neoliberalnych demokracjach przedstawicielskich z agory pozostał, niestety, jedynie plac, na którym dominuje biznes – z marketingowo formatowaną wymianą dóbr, kreującą nieograniczoną konsumpcję. Doszła ona już do takich stanów, w których nie dotyczy zaspokajania zaspokojonych wszak potrzeb, a bardziej o zaspokajanie zindywidualizowanych, spersonalizowanych, sprofilowanych, „hipsterskich” zachcianek. Taki stan sfery publicznej znacząco ogranicza obszar wspólnoty doświadczeń obywateli, pozwalający na efektywną komunikację. Należy więc zapytać, czy istnieje współczesna Agora. Czym jest dziś sfera publiczna?

Jeśli uznać, że z tradycyjnej agory został jedynie rynek wymiany i reklamy kumulujący się w działaniach nazwanych marketingiem, to warto odnotować, co w tym zakresie dzieje się w dziedzinie biznesu. Wspominaliśmy już, że prekursorem personalizacji był właśnie biznes. W 2008 r., niewątpliwie pod wpływem światowej recesji, której źródeł upatrywać należy w ogromnym deficycie tak delikatnej materii, jaką jest uczciwość w biznesowych relacjach międzyludzkich, Amerykańskie Stowarzyszenie Marketingowe zaproponowało nową definicję marketingu wypływającą z analizy zmian w postrzeganiu kondycji człowieka i społeczeństwa. Istotnymi modyfikacjami jest to, że człowiek przestał być traktowany jedynie jako konsument, przedmiot oddziaływań promocyjnych dostarczający zysku, ale jako istota współtworząca, której wymiar poszerzony został o sferę refleksji egzystencjalnych, wyrastających z dostrzegania zagrożeń współczesnego świata, wspomnianych już, takich jak: terroryzm, globalizacja, zmiany klimatyczne, ekologia, coraz większe ubóstwo i nierówności społeczne, masowa śmiertelność dzieci w krajach Trzeciego Świata, migracje. W centrum zainteresowania marketingu nie jest jedynie konsument, ale cały człowiek, jego wartości, emocje i duchowość, wszystko to, co pozwala, by świat stawał się lepszy. Prosta rentowność biznesu wzbogacana jest tzw. społeczną odpowiedzialnością podmiotów gospodarczych²⁰. Tak więc poza rentownością ważnym zadaniem komunikowanym przez firmy jest działanie na rzecz dobra nie tylko konsumenta, ale i społeczeństwa. Komunikacja marketingowa zaczyna się opierać na modelu „jeden z jednym”, inaczej niż to było jeszcze kilkanaście lat temu, kiedy dominował model „jeden z wieloma”, oparty o siłę oddziaływania zestandaryzowanych treści masowych me-

²⁰ Philip Kotler, Hermawan Kartajaya, Iwan Setiawan. 2010. *Marketing 3.0*. Tłum. Dorota Gąsper. Warszawa: MT Biznes, 58.

diów. Potrzeba indywidualizacji i personalizacji kontaktu komunikacyjnego, wyrastająca właśnie z wagi osobistych przeżyć, emocji, duchowości i kultury lokalnej, pozwalającej na powrót do tradycji, do korzeni, stanowić ma przeciwwagę dla niezrozumiałych dla wielu kulturowych efektów globalizacji i staje się podstawą sukcesu rynkowego. Philip Kotler²¹ zwraca uwagę, że możliwość nieskrępowanej rozmowy (*conversation*) każdego z każdym staje się istotnym oczekiwaniem ludzi. W sieciowym społeczeństwie nowych mediów internetowych oferenci produktów i usług są tylko jednym z równych sobie uczestników dialogu. Bez rozmowy, bez dyskusji, sporów i uzgodnień dokonywanych w ramach sieciowego dialogu trudno wyobrazić sobie możliwość współtworzenia. Jednocześnie fakt, że ludzie angażują się w owo współtworzenie, dowodzi, że budują przez to poczucie podmiotowości, sprawczą samorealizację, nazwaną przez Kotlera aktywizacją społeczności (*communal activation*).

Wydaje się, że właśnie owa indywidualna podmiotowość jest dominującym celem aktywizacji, zaangażowania we współtworzenie. Małgorzata Jacyno dowodzi, że następuje obecnie przełom w etosie indywidualistycznym polegający na dominacji aktywności nastawionej na „Ja” i własne życie. „Poznanie siebie, odkrywanie siebie, zmienianie siebie, stwarzanie siebie, poszerzanie świadomości, poszukiwanie prawdziwej jaźni czy wyższej jaźni to cele, wokół których skupiają się praktyki i które organizują style życia”²². Z kolei Frank Furedi wskazuje na infantyлизację życia jednostki w postindustrialnym społeczeństwie, która jest efektem sygnałów wysyłanych do jednostek przez instytucje kultury i edukacji, zawierających oczekiwanie od ludzi uczuciowości, zainteresowania samym sobą, braku zaciekawienia innymi i niedojrzałości²³. To niewątpliwie efekt zamiany agory w targowisko interesów ekonomicznych, które promują: egocentryzm, narcyzm, emocjonalność, infantyлизm, wycofanie w siebie. Mimo więc otwartości sfery biznesu na współtworzący dialog wydaje się, że jest to dialog powierzchowny, mało refleksyjny, ukierunkowany przede wszystkim na rozbudzenie w jednostkach różnorodnych, właśnie spersonalizowanych, narcystycznych sposobów zaspokajania osobistych potrzeb. Tak znaczące zawężenie debaty, zamykanie jej jedynie w kręgu biznesu i osobistych potrzeb ekonomicznych i duchowych, rodzi zagrożenie dla tradycyjnie rozumianej sfery publicznej – jako miejsca publicznej debaty politycznej. W efekcie stwarza to także zagrożenie dla konstytutywnej wartości demokracji, jaką jest wolność słowa, a zwłaszcza potrzeba publicznego jego wypowiadania oraz możliwości dochodzenia do dobra wspólnego.

²¹ Kotler i in. 2017. *Marketing 4.0. Era cyfrowa*, 60.

²² Małgorzata Jacyno. 2007. *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: PWN, 108.

²³ Frank Furedi. 2008. *Gdzie się podzieli wszyscy intelektualści?*. Tłum. Katarzyna Makaruk. Warszawa: PIW, 152.

Otwartość i wielostronność komunikacji oraz istnienie instytucji dialogu zawsze pozwalały na działania kreatywne, stanowiły podstawę postępu i rozwiązywania problemów wyrastających z istniejących pośród ludzi konfliktów. Te zaś są naturalnym elementem współdziałania ludzi, gdyż współdziałaniu towarzyszy rywalizacja i emocjonalne zaangażowanie. Nie da się uniknąć konfliktów nie tylko w warunkach konkurencji, ale także w warunkach kooperacji. Jednak dla sprawności funkcjonowania jakiejkolwiek społeczności konflikty muszą zostać rozwiązane. Można je rozwiązywać, prowadząc wojny, strzelając do siebie, ale można także w drodze dialogu. Istotą efektywności takiej komunikacji jest wspomniana wielokrotnie wspólnota doświadczeń jej uczestników oraz uzgodnienie zasad, według których będziemy prowadzić dialog. Przywołać tu należy myśli Jürgena Habermasa nie tyle w kwestii zaniku sfery publicznej, a w zakresie kreacji warunków i wspomnianych zasad prowadzenia dialogu. Być może są one ideałem trudnym do osiągnięcia, ale jeśli nie wskażemy wzorca idealnego, trudno mówić o jakichkolwiek zasadach. Habermas sformułował komunikacyjną koncepcję działań społecznych, której rdzeniem jest tworzenie warunków nawiązania interakcji dialogowej między podmiotami w różnych społecznościach. Wskazany przez Habermasa tok postępowania zawiera następujące fazy:

- wspólne rozpoznanie problemu i uzgodnienie między partnerami potrzeby zmiany;
- przyjęcie wspólnych wartości i celów obejmujących sposoby i środki aktywności;
- dokonanie oceny przyczyn powstania wspólnie zdefiniowanego problemu społecznego;
- dokonanie syntezy wiedzy o problemie, jako podstawy działań;
- opracowanie strategii i planu działań;
- realizacja działań wynikających z przyjętych strategii i planu;
- kontrola rezultatów.

Wykorzystanie powyższego modelu strategii działań społecznych jest możliwe w warunkach charakteryzujących się następującymi zasadami:

- pełnią wolności poglądów, przy tolerancji odmiennych opinii;
- akceptacją woli większości;
- dominacją samorządności i inicjatywy oddolnej;
- urzeczywistnianiem zasady pomocniczości²⁴.

Powyższe zasady stanowią podstawy budowy społeczeństwa obywatelskiego, heterarchicznego i samorządnego. Wydają się jednak zbyt idealistyczne,

²⁴ Jürgen Habermas. 2007. *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*. Tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Wanda Lipnik. Warszawa: PWN, 35–39.

by być realnymi. Należy jednak raz jeszcze podkreślić, że ideał w każdej sprawie stanowi impuls podjęcia działań, a zarazem niedościgniony, ale i motywujący ich cel.

W organizacjach politycznych o mniejszej skali, do jakich kierowana jest Habermasowska koncepcja, sfera publiczna wyłania się zazwyczaj w bezpośredniej komunikacji twarzą w twarz. W systemach politycznych o większej skali, takich jak miasta, regiony czy państwa, demokratyczna sfera publiczna jest możliwa przede wszystkim dzięki technologiom masowej komunikacji i informacji. Współcześnie to przede wszystkim media internetowe²⁵. Wnioskując jednak z opisu promowanych w nich egocentrycznych, indywidualistycznych stylów życia oraz funkcjonowania spersonalizowanych przekazów medialnych, kreowania zamkniętych „baniek informacyjnych”, coraz częstszego ustalania prawdy nie w efekcie rzetelnych dociekań i weryfikacji, czy uznania głosu autorytetu, a w formule „ustaleń, co myśli większość moich znajomych na *Facebooku*”, czy po prostu w efekcie „pracy” algorytmów analizujących zachowania w sieci, zmniejsza się obszar społecznej wspólnoty doświadczeń. Jeśli jest, dotyczy jedynie coraz bardziej konserwatywnego wymiaru kultury – tradycji narodowych, obyczajów, utrwalonych historycznie mitów, niż perspektywy jutra, aktualnie obserwowanych zjawisk, zdarzeń, problemów społecznych, kulturowych czy ekonomicznych, które wymagają rozwiązania dla powodzenia zbiorowości. Społeczeństwa bardziej są wtedy wspólnotami narodowymi niż obywatelskimi. Ludzie, którzy wymieniają się poglądami na *Twitterze* czy *Facebooku*, ulegają złudzeniu, że wszyscy na świecie myślą tak samo, znajomi zazwyczaj zgadzają się bowiem ze sobą. Są však ludźmi podobnymi do siebie. Gdyby tak nie było, nie byłiby znajomymi. Równolegle inna grupa znajomych, o innych poglądach, ma dokładnie to samo przekonanie o własnej nieomyślności i powszechnej akceptacji panujących w niej poglądów. Sytuacja ta sprzyja tworzeniu się antagonizmów, które może by się nie pojawiły, gdyby wszyscy mieli dostęp do tych samych źródeł informacyjnych.

W uwarunkowaniach, w których strony konfliktu nie dostrzegają obszaru wspólnoty doświadczeń, trudno wyobrazić sobie nie tylko porozumienie, ale w ogóle prowadzenie dialogu. Personalizacja przekazów komunikacyjnych we wszystkich dziedzinach życia, nie tylko w polityce, uniemożliwia zaistnienie wspólnej dla każdego pluralistycznej, rozwojowej sfery publicznej. Niewątpliwie grozi to stagnacją społeczną. Już teraz silnie odczuwamy brak porywających wizji rozwojowych oraz potężny, globalny kryzys przywództwa.

²⁵ Darin Barney. 2008. *Społeczeństwo sieci*. Tłum. Marcin Fronia. Warszawa: Wydawnictwo Sic, 155–156.

4. Dialog mimo personalizacji

W tej części naszych rozważań skupimy się przede wszystkim na sytuacji krajowej. W Polsce od ponad dekady konflikt polityczny skryształizował się wokół dwóch biegunów: konserwatywno-liberalnego oraz konserwatywno- narodowego. Wkomponowują się one we wskazaną wcześniej dualność kulturową. Można powiedzieć, że rywalizacja polityczna przebiega na dwóch płaszczyznach. Pierwszą jest konflikt personalny, drugą – różnice ideologiczno-światopoglądowe. Formuła taka wzmacniana jest koncepcją przedstawiania polityki, czy szerzej: życia gromadnego, nie jako prezentacji przyczyn, motywów czy uwarunkowań zdarzeń, a bardziej jako poszukiwanie winnych za coś, co w ocenie oponentów nie udaje się, jest „spartaczone” przez tzw. drugą, „gorszą” stronę. Wykazując nieudolność przeciwników politycznych, ich niekompetencje w wielu dziedzinach, konflikt koncentruje się zarazem na problemach aksjologicznych oraz na kształtowaniu tożsamości wrogich grup wytykających sobie wzajemnie błędy, a nie na realnych problemach społecznych i gospodarczych. Walka toczy się w spersonalizowanym wymiarze jako konflikt dominujących osobowości politycznych (Kaczyński – Tusk, mimo formalnej, kilkuletniej już nieobecności Donalda Tuska w krajowej polityce). Podziały polityczne nie wynikają z różnicy interesów, lecz w ogromnej mierze z tożsamości grupowej stron²⁶. Opierają się one na nierozstrzygalnych w zasadzie różnicach światopoglądowych i ideowych zakotwiczonych w różnych źródłach kulturowych, jakimi są kultura kolektywistyczna i indywidualistyczna. Taka konstrukcja konfliktu jest poważnym zagrożeniem dla procesów rozwoju cywilizacyjnego, ponieważ – jak wskazuje David Ost²⁷ – dla trwałości zasad demokracji liberalnej dopuszczalne mogą być tylko konflikty o podłożu ekonomicznym, a nie religijnym czy narodowym. Konflikt kulturowy powoduje brak gotowości stron do kompromisu, co niewątpliwie zaostrza jedynie spory i nie stwarza warunków zaistnienia narzędzi metakultury innowacyjności, o której wspomina przywoływany wcześniej Greg Urban. Model konfliktu politycznego, jaki występuje w Polsce, to antagonistyczna walka opierająca się na chęci zniszczenia przeciwnika. Brakuje refleksji, że naturą demokracji, a zarazem źródłem rozwoju jest różnorodność. Zacięta rywalizacja polityczna niszczy w Polsce budowę kapitału społecznego. W międzynarodowych rankingach zaufania jesteśmy na jednym z ostatnich miejsc²⁸. Oceny te potwierdzają polscy badacze²⁹.

²⁶ Andrzej Antoszewski. 2012. *System Polityczny RP*. Warszawa: PWN, 290–297.

²⁷ David Ost. 2007. *Kłeska Solidarności. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*. Tłum. Hanna Janowska. Warszawa: Wydawnictwo Muza.

²⁸ Polak nieufny. Wyniki Edelman Trust Barometer 2018, (6.11.2019) <http://www.proto.pl/aktualnosci/polak-nieufny-wyniki-edelman-trust-barometer-2018>.

²⁹ Piotr Sztompka. 2007. *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Podobnie rzecz ma się ze stanem kapitału społecznego³⁰. Permanentnie podsycane napięcia społeczne u znacznej rzeszy ludzi rodzą zmiany psychologiczne prowadzące do wzrostu agresji oraz wrogości wobec otoczenia³¹. Takie zdarzenia, jak: zabójstwo prezydenta Gdańska, atak nożownika na byłego prezydenta Siedlec, agresja, arogancja i brak podstawowych zasad szacunku dla relacyjności w miejscach publicznych, zwłaszcza w ruchu drogowym, czy wreszcie zalew tzw. hejtu internetowego, wyrafinowanej i bezrefleksyjnej mowy nienawiści, to niewątpliwie efekty społeczne konfliktów politycznych, a zarazem przejaw żywiołowego poszukiwania źródeł osobistej podmiotowości przez sprawców aktów agresji.

Powrócić tu należy do rozważań na temat wpływu rodzaju kultury na konflikt polityczny. W charakterze sporów w naszym kraju wyrastających ze zderzenia kultury konserwatywnej (kolektywistycznej) i innowacyjnej (indywidualistycznej), wzmacnianych medialnie promowanymi postawami bierności i infantylizmu, możemy wnioskować, że źródłem konfliktu jest brak tych elementów metakultury, które pozwalałyby na poszukiwanie wspólnoty interesów i celów, pomimo różnic kulturowych. Najważniejszym więc wyzwaniem czasu jest budowanie składowych metakultury rozwoju. Jakże to mogą być elementy?

Poszukiwania rozpocząć należy w punkcie wyjścia zaproponowanym na początku tekstu, gdzie postawiono tezę, że ludzkie działania nie wynikają w decydującym stopniu z cech osobowościowych, a przede wszystkim z uwarunkowań kulturowych. Dlatego powinniśmy najpierw uznać, że kultura konserwatywna (kolektywistyczna) i innowacyjna (indywidualistyczna) stanowią trwałe składniki życia i działania społeczeństw, nawet tych, w których wydaje się, że dominuje kultura indywidualistyczna. Nie da się którejs z nich zlikwidować. Żadna z nich nie jest ani gorsza, ani lepsza. Są równoprawne. W kreowaniu porozumienia się kultur niezbędne są, według wskazań badaczy komunikacji międzykulturowej³², wiedza o różnicach, refleksyjność pozwalająca dostrzec, że nie dla wszystkich rzeczy są tym samym, oraz umiejętność budowania interakcji, opierająca się na równości stron, bezstronności, aktywnym, skutecznym wysłuchaniu, nieprzypisywaniu nikomu winy, a także docenianiu odczuć. Taka postawa staje się składową Urbanowskiej metakultury rozwoju. Może pozwolić na zbudowanie świadomości niezbędności dialogu dla kształtowania rozwiązań służących oczekiwany zmianom społeczno-ekonomicznym.

³⁰ Piotr Sztompka. 2017. *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

³¹ Janusz Reykowski. 2002. Konflikty polityczne. W *Podstawy psychologii politycznej*. Red. Krystyna Skarżyńska, 219. Poznań: Zysk i S-ka.

³² Stella Ting-Toomey. 2002. Teoria negocjowania twarzy. Za: Em Griffin. *Podstawy komunikacji społecznej*, 442 i dalsze. Tłum. Olga Kubińska, Magdalena Kacmajor, Wojciech Kubiński. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Kolejnym krokiem pozwalającym na podjęcie dialogu pomiędzy ludźmi różnych kultur powinno być poszukiwanie istotnych obszarów wspólnych dla obu typów kultury. Wydaje się, że takim elementem wspólnym jest dążenie do ochrony i rozbudowy osobistej podmiotowości ludzi. Wyobrażenia jej osiągania są niewątpliwie różne, tym niemniej z całą pewnością waga osobistej podmiotowości stanowi punkt wspólny. Dlatego wydaje się, że najistotniejszym w dziele powoływania elementów metakultury rozwoju jest kreowanie narzędzi pozwalających na ochronę i wzmacnianie podmiotowości. W dziele tym niezwykle pomocnymi mogą być narzędzia partycypacji społecznej. Jakakolwiek bowiem mocno spersonifikowana, profesjonalna, o wodzowskim charakterze władza nie jest w stanie zastąpić potencjału kreatywnego tkwiącego w społecznym kapitale rozwojowym. Dlatego też niezbędne staje się tworzenie instytucji partycypacji społecznej, ponad te standardowo przypisane demokracji przedstawicielskiej, takie jak wybory, referenda czy konsultacje społeczne, zwłaszcza jeśli ich efektywność jest znikoma głównie za sprawą niskiej frekwencji. W przypadku zaś konsultacji, przeprowadzanych zazwyczaj ze względu na obowiązek ustawowy, ich wynik i tak nie jest obligatoryjny dla rządzących. To zapewne nie wzmacnia motywacji do angażowania się, a na pewno nie umacnia poczucia sprawczej podmiotowości obywateli.

Odwołać się tu powinniśmy do koncepcji drabiny partycypacyjnej zaproponowanej przez Sherry Arnstein³³. „Szczeble” opisanej przez autorkę drabiny partycypacji określają poziom zaangażowania społeczeństwa w proces decyzyjny. Najwyższe wpisują się w trendy funkcjonowania władzy lokalnej, pozostających w opozycji do tradycyjnych w formule demokracji przedstawicielskiej form rządzenia. Ich elementem jest szeroka partycypacja społeczna i aktywna rola społeczeństwa w zarządzaniu, bezpośrednie odwoływanie się do opinii publicznej przez liderów lokalnych z pominięciem tradycyjnych mechanizmów demokracji przedstawicielskiej oraz struktur partyjnych i innych formalnych kanałów komunikacji. Propozycje te wpisują się w koncepcje demokracji deliberacyjnej. Autorami tych koncepcji są przede wszystkim wspomniany wcześniej Jürgen Habermas oraz John Rawls³⁴.

Za Agnieszką Konopelką³⁵ możemy powiedzieć, że partycypacja deliberatywna stwarza obywatelom możliwość uczestnictwa w dyskusji i przedsta-

³³ Sherry R. Arnstein. 1969. *Drabina społecznej partycypacji*. Za: Dagmir Długosz, Jan J. Wygnański. 2005. *Obywatele współdecydują. Przewodnik po partycypacji społecznej* (5.06.2019). <https://partycypacjaobywatelska.pl/strefa-wiedzy/biblioteka/publikacje/obywatele-wspoldecyduja-przewodnik-po-partycypacji-spoecznej-partycypacja-obywatelska-w-polsce/>.

³⁴ John Rawls. 2019. *Teoria sprawiedliwości*. Tłum. Maciej Panufnik, Jarosław Pasek, Adam Romaniuk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

³⁵ Agnieszka Konopelka. 2011. „Demokracja partycypacyjna w samorządzie lokalnym”. *Samorząd Terytorialny* 12 : 86–94.

wienia niejednokrotnie nawet sprzecznych interesów, co nie wyklucza dialogu i dojścia do konsensusu. W drodze deliberacji podejmowane są decyzje rozważne, ponieważ następują po przeanalizowaniu „za i przeciw” oraz po otrzymaniu odpowiedniej wiedzy i informacji. Deliberacja polega na ustaleniu i generowaniu preferencji oraz potrzeb obywateli określanych w pojęciu dobra wspólnego (*common good*), a wszak to może być składową dbałości o podmiotowość każdego obywatela. Możliwość przedstawienia własnych argumentów i przedyskutowania ich z innymi pozwala na kształtowanie obszarów wpływu społecznego uczestników dialogu. Sięganie po narzędzia deliberacji sprzyja zwiększeniu zasobów informacji i wiedzy oraz możliwości sprawczych przy dysponowaniu ograniczonymi środkami, co podnosi stopień zaufania obywateli do instytucji publicznych i sprawia, że one same stają się składową dobra wspólnego. Doświadczenia państw, które konsekwentnie wdrażają techniki deliberacji, zwłaszcza w zarządzaniu lokalnym, wskazują na niewątpliwe efekty rozwojowe partycypacji obywateli. Dokonuje się to także w społecznościach, w których dominuje kultura kolektywistyczna. Przykładem może być koncepcja budżetów obywatelskich, zrodzona w typowo kolektywistycznych społecznościach południowoamerykańskich.

Oczywiście deliberacja nie powinna stanowić jedynej procedury podejmowania zbiorowych decyzji. Jest ona uzupełnieniem istniejących procedur. Jednak o tyle ważnym, że poprzez ujawnianie woli obywateli, ich opinii, często odmiennych, zwiększa się wielość możliwych rozwiązań problemów oraz, co najważniejsze, rodzi się dialog budujący sieci powiązań i współdziałania ludzi i organizacji. Człowiek, sam posiadając prawo głosu, zazwyczaj nie odmawia tego prawa drugiemu. Jeśli zaś obywatele nie mają poczucia, że mogą mówić, nie pozwalają także mówić innym, nie wyrażając wobec nich swojego zaufania.

Wydaje się więc, że ukształtowanie obszarów pozwalających na budowanie indywidualnej i zbiorowej podmiotowości, dzięki uruchomieniu narzędzi partycypacyjnych, stanowi panaceum na likwidację zidentyfikowanych kryzysów, na znalezienie sposobu rozwiązania istniejących konfliktów społecznych, na pokonanie wzajemnej nienawiści. To chyba jedyny sposób uruchomienia dialogu, którego stronami staną się reprezentanci dominujących typów kulturowych. To zarazem sposób na pokonanie wzajemnych uprzedzeń i rozpoczęcie dialogu w czasach personalizacji polityki, przekazów medialnych i sposobów poznawania rzeczywistości. Warto więc do niego sięgnąć, zamiast tkwić w okowach wzajemnej nieufności i krytyki.

Bibliografia

- Antoszewski Andrzej. 2012. *System polityczny RP*. Warszawa: PWN.
- Arnstein Sherry R. 1969. *Drabina społecznej partycypacji*. Za: Dagmir Długosz, Jan J. Wygnański. 2005. Obywatele współdecydują. Przewodnik po partycypacji społecznej (5.06.2019). <https://partycypacjaobywatelska.pl/strefawiedzy/biblioteka/publikacje/obywatele-wspoldecyduja-przewodnik-po-partycypacji-spoecznej-partycypacja-obywatelska-w-polsce/>.
- Aronson Eliot, Wilson Timothy D., Alert Robin M. 1997. *Psychologia społeczna. Serce i umysł*. Tłum. Anna Bezwińska, Elżbieta Hornowska, Marek Kowalczyk, Zbigniew Kowalik, Małgorzata Zakrzewska. Poznań: Zysk i S-ka.
- Barney Darin. 2008. *Spółczesność sieci*. Tłum. Marcin Fronia. Warszawa: Wydawnictwo Sic.
- Bierzyński Jakub. 2017. Ludzie w bańce. Jak nas dzieli internet? (11.03.2019). <http://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/internet-dzieli-polakow-nowe-technologie-a-polityka,-artykuly,418030,1.html>.
- Cisek-Lachowicz Marta, Kichewko Karolina. 2018. Dialog obywatelski w praktyce (21.11.2019). [file:///C:/Users/kbaka/Downloads/Cisek_M_Kichewko_Kdialog_obywatelskio_w_praktyce%20\(7\).pdf](file:///C:/Users/kbaka/Downloads/Cisek_M_Kichewko_Kdialog_obywatelskio_w_praktyce%20(7).pdf).
- Dahl Robert. 1995. *Demokracja i jej krytycy*. Tłum. Stefan Amsterdamski. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Dahl Robert. 2000. *O demokracji*. Tłum. Marcin Król. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Edelman Trust Barometer Global Report. Za: proto.pl/aktualnosci/polak-nieufny-wyniki-edelman-trust-barometr-2018.
- Furedi Frank. 2008. *Gdzie się podzieli wszyscy intelektualiści?* Tłum. Katarzyna Makaruk. Warszawa: PIW.
- Girard Rene. 1992. *Dawna droga, którą kroczyli ludzie niegodziwi*. Warszawa: Wydawnictwo Spacja. Za: Marek Woźniak. 2001. Między antropologią a historią: mechanizm kozła ofiarnego w narracji historycznej (22.05.2019). <https://www.kulturalihistoria.umcs.lublin.pl/archives/47>.
- Girard Rene. 1987. *Kozioł ofiarny*. Tłum. Mirosława Goszczyńska. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Habermas Jürgen. 2007. *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*. Warszawa: PWN.
- Hofstede Geert. 2000. *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*. Tłum. Małgorzata Durska. Warszawa: PWE.
- Jacyno Małgorzata. 2007. *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: PWN.
- Jasiecki Krzysztof. 2016. Sprzężenie między dialogiem społecznym a obywatelskim w Polsce na tle państw Unii Europejskiej. W *Polska w dialogu. Tradycja, zmiany, porównanie, perspektywy*. Red. Andrzej Zybała, 60–64. Warszawa: Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog”.
- Konopelka Agnieszka. 2011. „Demokracja partycypacyjna w samorządzie lokalnym”. *Samorząd Terytorialny* 12 : 86–94.
- Kotler Philip, Kartajaya Hermawan, Setiawan Iwan. 2010. *Marketing 3.0*. Tłum. Dorota Gasper. Warszawa: MT Biznes.

- Kotler Philip, Kartajaya Hermawan, Setiawan Iwan. 2017. *Marketing 4.0. Era cyfrowa*. Tłum. Dorota Gasper. Warszawa: MT Biznes.
- Kowalczyk Ryszard. 2012. Media jako forma przedstawień zbiorowych polityki i jej teoriopoznawcze uwarunkowania (15.03.2019). <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/8038/1/R.%20Kowalczyk.pdf>.
- Mazur Marek. 2012. Polityka z twarzą. Personalizacja parlamentarnych kampanii wyborczych w Polsce w latach 1993–2011 (15.03.2019). www/sites/wydawnictwo.us.edu.pl/files/polityka_z_twarza_czw_st.pdf.
- Ost David. 2007. *Kłęska Solidarności. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*. Tłum. Hanna Janowska. Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- Scott E. Page. 2008. *The Difference. How The Power of Diversity Creates Better Groups, Teams, Schools and Societies*. Princeton: Princeton University Press. Za: Kierunek kultura. 2009. Red. Wojciech Kłosowski. Warszawa: Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki.
- Pariser Eli. 2011. *Filter bubble. What the Internet is hiding from you?* Za: Agata Dziekan-Łanucha, „Od personalizacji do profilowania. Opis konsekwencji korzystania z wyszukiwarki internetowej Google”, *Studia Socialia Cracoviensia* 8, nr 1 (2016), <http://dx.doi.org/10.15633/ssc.1879>.
- Pasamonik Barbara. 2015. Fundamentalizm kulturowy jako współczesna kontrkultura. Na przykładzie konwersji na islam. W *Kultury kontestacji. Dziedzictwo kontrkultury i nowe ruchy społecznego sprzeciwu*. Red. Tomasz Maślanka, Rafał Wiśniewski, 59. Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Rawls John. 2019. *Teoria sprawiedliwości*. Tłum. Maciej Panufnik, Jarosław Pasek, Adam Romaniuk. Warszawa: PWN.
- Reykowski Janusz. 2002. Konflikty polityczne. W *Podstawy psychologii politycznej*. Red. Krystyna Skarżyńska, 219. Poznań: Zys i S-ka.
- Sztompka Piotr. 2007. *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Sztompka Piotr. 2007. *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Ting-Toomey Stella. 2002. Teoria negocjowania twarzy. Za: Em Griffin. *Podstawy komunikacji społecznej*, 442–446. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Towalski Rafał (Red.). 2007. *Dialog społeczny. Najnowsze dyskusje i koncepcje*. 17. Warszawa: Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog”.
- Urban Greg. 2002. *Metaculture*. Minneapolis: Stanford University Press. Za: Edwin Bendyk. 2008. Polski folwark i jego konsekwencje (30.05.2019). www.dobrowol.org/drobiazgi/Modernizacja_Polski_Kody_kulturowe_i_mity.pdf.
- Znaniecki Florian. 2011. *Relacje społeczne i role społeczne*. Tłum. Elżbieta Hałas. Warszawa: PWN.